Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 25 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnia.

Nr. 4. Biała, Niedziela, dnia 25 stycznia 1925 r. Rok VIII.

Niebezpieczne tendencje.

Rząd godzi się na zniesienie ustaw o zwalczaniu lichwy i spekulacji?

Prasę stołeczną obiegły ostatnio wiadomości, inspirowane przez Rząd, o tem, że nie zgodzi się on na zniesienie ustawy o walce z lichwą, lecz tylko na jej „nowelizację“!

Ciekawe, dlaczego to Rząd odczuł potrzebę zapewnić społeczeństwo, że nie zamierza znieść podstaw prawnych do karania paskarzy i spekulantów.

Oto, Rząd, godząc się na zniesienie specjalnej ustawy o walce z lichwą, chce się usprawiedliwić i oczyścić wobec szerokich kół społeczeństwa wzmianką **o paragrafach ustawy karnej, które mają być nowelizowane.**

Obecnie obowiązująca ustawa o walce z lichwą jest resztką dawnej z r. 1920, pozostałą po operacji, jakiej na całej ustawie dokonał zaczątek chjeno-piastowego bloku jeszcze w Sejmie ustawodawczym.

Ustawa ta nie dotyczy producentów, godząc wyłącznie w pośredników. Nic też dziwnego, że ojcem wniosku o zniesieniu tej ustawy jest poseł Wiślicki „urzędowy“ obrońca wszystkich pośredników w Sejmie naszym.

Gdyby rzeczy tak stały, że p. Wiślicki i jego wyborcy chcieliby znieść ustawę o walce z lichwą a większość Sejmu i Rząd sprzeciwiliby się temu, wszystko byłoby w porządku. Ale tak nie jest. Nie łudźmy się, w Sejmie może być większość dla wniosku posła Wiślickiego. Za wnioskiem posła Wiślickiego wypowiadają się „obrońcy ludności miejskiej z klubu Z. L. N. w rodzaju posła Ilskiego.

Wniosek ten znajduje echo u posłów włościańskich, którzy w swem zacietrzewieniu nie zdają sobie sprawy z tego, że w ten sposób wydadzą drobnego producenta rolnego, kupującego w mieście sól, naftę, świece, podkowy, gwoździe, obuwie, przyodziewek i t. p. — na łup małomiasteczkowych pośredników, wyborców posła Wiślickiego i jego klubowych kolegów.

Tym panom posłom z klubów włościańskich przypomnimy to niebawem na wiecach, jakie urządzać będziemy po wsiach. Sądzimy, że drobny rolnik, małorolny i fornal zrozumieją to, kto wydał ich na pastwę bezkarnej spekulacji i lichwy.

Nie jesteśmy pewni i posłów z klubu chrześcijańskiej demokracji. Ale trudno? I ci panowie musieli zdać rachunek ze swych postępków.

A jak jest z Rządem?

Oznacza się on brakiem przewidywania i konsekwencji.

Niedawno stworzył Biuro Badania Cen — dziś nie sprzeciwia się zniesieniu ustawy która ma umożliwić dopilnowanie, by uchwały tego Biura weszły w życie.

Źle się dzieje — robimy jeden krok naprzód, a dwa w tył, przyczem Rząd, idąc w tył chce wmówić społeczeństwo, że idzie naprzód.

W roku klęski nieurodzaju chce Rząd dopuścić do zniesienia ustawy o walce z lichwą, stanowiącej szczątek ustawy z r. 1920, ale będącej bądź co bądź hamulcem przeciwko zdzierstwu pośredników.

Niech Rząd nie chowa się za figowy listek komunikatów o nowelizacji paragrafów ustaw karnych. Niech jasno i wyraźnie zaznaczy swe stanowisko w tej sprawie.

Możność niczem nie skrępowanej spekulacji w roku nieurodzaju podważyć może i równowagę budżetową i złoty i cały gmach życia gospodarczego zacznie się znów chwiać od fundamentów.

Nie łudźmy się co do tego, czy istnienie ustawy o walce z lichwą i stosowanie represji może usunąć zło, którego przyczyny leżą głęboko u podstaw naszego życia społeczno-gospodarczego, ale protestować musimy przeciwko rozzuchwaleniu i tak już rozwydrzonej spekulacji i pozbawieniu państwa wszystkich sposobów walki z nią.

Żądamy od Rządu środków i zarządzeń gospodarczych w walce z drożyzną, ale domagamy się bezlitosnego tępienia lichwiarzy i spekulantów, żerujących na tle kryzysu gospodarczego. Od tych naszych żądań nie odstąpimy a poprze nas opinja ogromnej większości ludności państwa.

Dwudniowe obrady Rady Naczelnej P. P. S.

W sobotę w południe rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej partji naszej. Obecni byli jej członkowie: tow. Arciszewski, Adamek, Barlicki, Bień, Czapiński, Daszyński, Diamand, Dewódzki, Dobrowolski, Gardecki, Hołówko, Jaworowski, Kłuszyńska, Kwapiński, Kossobudzki, Kałużyński, Liberman, Moraczewski, Malinowski, Marek, Markowska, Niedziałkowski, Nowicki, Ochman, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk, Pragier, Reger, Szczerkowski, Szczypiorski, Stańczyk, Skalak, Śniady, Topinek, Uziembło, Ziemięcki, Zaremba, Żuławski — oraz zastępcy członków: tow. Grosfeld, Pluskowski, Pławski i Szpotański i szereg gości.

Obrady odbywały się pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego i Żuławskiego.

Po zagajeniu Rady przez tow. Daszyńskiego wygłosił sprawozdanie ogólne przewodniczący C. K. W., tow. Perl. Następnie działalność parlamentarną zreferował przewodniczący naszego klubu poselskiego tow. Barlicki. Dyskusję nad temi sprawozdaniami połączono. Zabierali w niej głos liczni mówcy, oświetlając zarówno całokształt położenia politycznego i taktyki partji w dobie obecnej, jak i szereg spraw poszczególnych.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące wnioski:

„Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności i stanowiska Z. P. P. S.“.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości uchwałę Z. P. P. S. w sprawie ustawy o naczelnych władzach wojskowych oraz sprawozdanie tow. Barlickiego o wynikach konferencji jego z marszałkiem Józefem Piłsudskim w sprawie tej ustawy“.

Pierwszą część wniosku przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 5, drugą **jednomyślnie.** Konferencja tow. Barlickiego z marszałkiem Piłsudskim miała na celu poinformowanie go o zasadniczem stanowisku Z. P. P. S. w sprawie traktowania zagadnienia naczelnych władz wojskowych. Stanowisko to polega na ustawodawczem rozstrzygnięciu sprawy i na zgodności ustawy z konstytucją. Z drugiej strony tow. Barlicki informował się, jakie zmiany w projektach ustawy marszałek Piłsudski uważa za pożądane lub konieczne. W rozmowie rozważano tedy szereg najważniejszych punktów projektu ustawy. Wszystkie te konkretne rozważania tow. Barlickiego przedłoży komisji parlamentarnej Z. P. P. S. i członkom sejmowej komisji wojskowej, którym Z. P. P. S. polecił opracowanie potrzebnych zmian i poprawek.

„Rada Naczelna poleca władzom partyjnym, aby w porozumieniu z komisją Centralną klasowych Związków zawodowych prowadziły wszelkiemi siłami **jak najbardziej stanowczą akcję przeciwko zamachowi na ustawodawstwo robotnicze**“.

„Rada Naczelna uznaje za konieczne opracowanie i przedłożenie Sejmowi w najkrótszym czasie szeregu zasadniczych projektów w sprawie **organizacji oświaty** w Polsce, a mianowicie:

w sprawie realizacji **powszechnego nauczania:**

zreformowanie ustroju szkolnego oraz planów szkolnych w duchu demokratycznej pedagogji;

oświaty pozaszkolnej;

walki z analfabetyzmem wśród dorosłych;

szkolnictwa dla mniejszości narodowych.

Sprawę tę przekazuje się Z. P. P. S.“.

Wniosek tow. Czapińskiego.

„Stan samorządu w Rzeczypospolitej polskiej jest rozpaczliwy. W b. zaborze austrjackim w ogromnej liczbie gmin panują komisarze, nawet **w Krakowie, bezprawnie,** po rozwiązaniu Rady po rozwiązaniu Rady miejskiej, narzucono komisarza. W innych miastach Małopolski istnieją Rady miejskie, wybrane na podstawie dawnej austrjackiej ordynacji wyborczej kilkanaście lat temu! Na kresach wschodnich zupełnie prawie niema samorządu w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. W b. Kongresówce przeważnie nie odnawia się Rad miejskich już od 6 lat. Skutkiem tego jest zastój w działalności samorządu, zdekompletowanie Rad, niezgodność składu Rad z obecnemi dążeniami większości wyborców itd. To samo dotyczy b. zaboru pruskiego. Wobec tego rozpaczliwego stanu samorządu Rada Naczelna domaga się:

1) oparcia ustaw samorządowych na podstawie ściśle demokratycznej, z odrzuceniem wszelkich reakcyjnych zamachów na charakter samorządu i prawa wyborcze szerokich mas;

2) możliwie szybkiego przeprowadzenia ustaw samorządowych;

3) wobec tego jednakże, że obecny stan rzeczy w samorządzie miejskim wymaga niezwłocznej zmiany i wszelka dalsza zwłoka grozi wprost jego istnieniu, Rada Naczelna domaga się **niezwłocznego przeprowadzenia wyborów do Rad miejskich na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji** wyborczej wszędzie, gdzie upłynął termin, na który Rady były wybrane, oraz gdzie Rady miejskie zastąpiono komisarzami“.

Szereg wniosków przekazano C. K. W. lub Z. P. P. S.

W niedzielę obrady Rady Naczelnej zaczęły się o godz. 10 przed południem.

Z uchwał, przyjętych w pierwszym dniu obrad Naczelnej, podajemy jeszcze następujące:

„Rada Naczelna przeciwstawia się jaknajenergiczniej zamachom reakcji na powszechną szkołę ludową oraz na poziom nauki i na jej bezpłatność w szkołach średnich i wyższych,

zaleca wytężoną propagandę na rzecz Tow. Uniwersytetu Ludowego,

domaga się urządzania kosztem Państwa lub Samorządów bezpłatnych kursów gimnazjalnych i uniwersyteckich — wieczornych albo niedzielnych, dostępnych dla robotników, któreby umożliwiały samoukom zdobycie nietylko wiedzy, ale nawet świadectw dojrzałości lub dyplomów uniwersyteckich“.

(Wniosek tow. Regera).

„R. N. poleca C. K. W. zwołanie w najbliż-

szym czasie konferencji partyjnej w sprawie Kas Chorych".

(Wniosek tow. Regera).

„R. N. uznaje za konieczne wydanie dorocznych sprawozdań z działalności Z. P. P. S. w formie popularnych broszur. Najbliższe sprawozdanie powinno objąć rok 1924".

(Wniosek tow. Czapińskiego).

W drugim dniu obrad przyjęto nast. wnioski:

Sprawy międzynarodowe.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Niedziałkowskiego.

Przyjęto wniosek tow. Czapińskiego:

„R. N. poleca C. K. W. utrzymać w dalszym ciągu kontakt z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w Polsce".

„Układy z partjami mniejszości narodowych winny się toczyć jedynie z partjami, należącemi do Międzynarodówki londyńskiej".

Dalej przyjęto wniosek tow. tow. Szczerkowskiego i Adamka:

„R. N. w celu omówienia postulatów robotników niemieckich na terenie zawodowym i politycznym w Polsce, wzywa C. K. W. do zwołania wspólnej konferencji w tych sprawach".

W sprawie Gdańska.

„R. N. stwierdza, że zaostrzenie zatargu między Rzecząpospolitą Polską a w. m. Gdańskiem nie leży bynajmniej ani w intencjach, ani w interesie Państwa Polskiego. Zaostrzenie to wynika w znacznej mierze z propagandy nacjonalistycznej zarówno w Gdańsku jak w Polsce.

R. N. domaga się bezwzględnie pokojowego likwidowania zarówno ostatniego, jak i innych możliwych zatargów z Gdańskiem".

Sprawy organizacyjno-agitacyjne.

„R. N. uchwala podnieść z dn. 1-ym lutego podatek partyjny do 1 zł. miesięcznie dla członków Partji, nie należących do zw. zaw. Dla członków, należących jednocześnie do zw. zaw., wkładka miesięczna wynosić będzie 40 gr.

Kobiety i młodociani płacą połowę.

Podatek nadzwyczajny utrzymuje się w dalszym ciągu".

„R. N. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. w sprawie urządzenia w dn. 22-im marca b. r. „Dnia Kobiet" i poleca C. K. W. organizacyjne i techniczne przygotowanie tej akcji".

T. U. R. i Wydział opieki nad dzieckiem.

„R. N. wyraża uznanie Głównemu Zarządowi T. U. R. za jego działalność i wzywa wszystkie organizacyje partyjne do energicznej pomocy dla T. U. R."

„R. N. poleca C. K. W. przeprowadzenie akcji, celem skupienia pracy oświatowej na terenie ruchu robotniczego, pozostającego pod wpływami P. P. S., w ramach T. U. R."

„R. N. wyraża tow. Arciszewskiemu i Wydziałowi opieki nad dzieckiem robotniczem gorące uznanie za ofiarną pracę w tej ważnej dziedzinie i wzywa tow. do gorliwego współdziałania i jak najenergiczniejszego poparcia pracy Wydz. opieki nad dzieckiem".

Ruch spółdzielczy.

„Wobec postanowionego połączenia obu Hurtowni spółdzielczych, R. N. oczekuje od tego połączenia wzrostu siły i sprawności gospodarczej ruchu spółdzielczego. Jednocześnie R. N. kładzie nacisk na rozwój Związku Rewizyjnego Spółdzielni Robotniczych, jako centrali ideowej i organizacyjnej kooperacji socjalistycznej, której zadaniem jest zbliżenie ruchu spółdzielczego do innych form klasowego ruchu robotniczego dla pomocy wzajemnej i pod hasłem przebudowy społecznej.

R. N. poleca tow. energiczną pracę gospodarczą i ideową w ruchu spółdzielczym".

W sprawie inwestycji.

Wniosek tow. Stańczyka).

„R. N. domaga się — celem złagodzenia kryzysu i bezrobocia oraz zaradzenia klęsce mieszkaniowej — rozpoczęcia przez Rząd robót inwestycyjnych na wielką skalę oraz udzielania samorządom i kooperatywom mieszkaniowym kredytów na dogodnych warunkach na cele budowlane".

———

Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".

O. K. R. P. P. S.

Jak rząd respektuje ustawy.

Gdzie są Kasy Chorych dla kolejarzy?

Ustawa z dnia 19 maja 1920 r. „o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby" w art. I. określającym zakres jej działania, powiada dosłownie tak:

„Pracownicy koleji państw. podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu w oddzielnych Kasach chorych, które zostaną zorganizowane przez rząd na podstawie osobnej ustawy, z uwzględnieniem zasad w ustawie niniejszej przyjętych".

Brzmienie i sens tak jasne i tak żadnych nie dopuszczające wątpliwości, że rządowi, względnie min. kolei nie pozostawało już nic innego, jak tylko wypracować odpowiedni projekt ustawy, uzgodnić go ze związkami, a następnie — po zaakceptowaniu przez Radę min. — wnieść do Sejmu.

Cztery przeszło lata upłynęło od wejcia w życie ustawy o Kasach chorych, a żaden rząd, w stosunku do kolejarzy nałożonego nań przez ustawę obowiązku nie wykonał. Ministrowie kolei nie mogli pogodzić się z myślą, by opieka lekarska nad chorymi kolejarzami i ich rodzinami miała być unormowana — ustawowo, jako niewątpliwe prawo pracownika kol. do ochrony społecznej ze strony Państwa. Zamiast tego, uśmiechała się im myśl by tę pomoc fuszerować, poprostu paskudzić jakiemiś biurokratycznemi, administracyjnemi rozporządzeniami.

Pozatem Związek klasowy Z. Z. K., który o samego początku — jak wiadomo — zabiega o całe wogóle ubezpieczenie społeczne kolejarzy — wszelkim próbom wykoszlawienia tej opieki przez „rozporządzenie", zawsze energicznie się przeciwstawiał.

Skutkiem tego lekceważenia przez Rząd ustawy sejmowej, zabezpieczenie kolejarzy na wypadek choroby dotąd wprowadzone nie zostało. I jakkolwiek w całem państwie od lat blisko pięciu działa ustawa jednolita, to na kolei, specjalnie, każda b. dzielnica gospodarzy jeszcze po staremu, ku szkodzie i krzywdzie pracowników kol. i ich rodzin.

Gdy się zważy, że chodzi tu wszak o kolejnictwo, a więc zawód pociągający za sobą tyle przecież nieszczęśliwych wypadków i tyle chorób, to dopiero wtedy socjalno-polityczna mądrość naszych ministrów kol., okaże się w świetle należytem.

Aż wreszcie obecny rząd wraz z min. kol. p. Tyszką, któremu znane są przecież postulaty Z. Z. K. w tej sprawie — rozciął ten węzeł gordyjski, tak, że ustawę sejmową z r. 1920 poprostu rzucił do kosza.

W Dz. U. P. pojawiło się bowiem rozporządzenie rady min. z dnia 21 listopada r. z. o pomocy lekarskiej dla kolejarzy, które ustawę kompletnie znosi, żadnych Kas chorych na kolei nie wprowadza, a opiekę lekarską „normuje" według różnych dzikich konceptów biurokratycznych.

Aby bez względu na krzywdzące kolejarzy nonsensy, od jakich rozporządzenie to się roi, stwierdzić należy, że jest ono sprzeczne z ustawą, a więc bezprawne, i nie może mieć żadnej mocy obowiązującej.

To też Wydz. Wyk. Z. Z. K. występuje do p. min. Tyszki z memorjałem w obronie ustawy, wskazującym na to, że z czysto formalnych zasadniczych względów rozporządzenie Rady min. nie może wejść w życie i domagającym się, by M. K. czemrychlej wypracowało odnośny projekt ustawy — na podstawie ustawy z r. 1920 i po uzgodnieniu go ze związkami wniosło na radę min.

Postulat Z. Z. K. musi być uwzględniony i rozporządzenie cofnięte, bo jeszcze tak źle w Polsce nie jest, by rządowi wolno było pomiatać ustawami.

Agitacja klerykalna w więzieniu przy pomocy paszkwilów.

Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą, że w więzieniu katowickiem rozdawano niedawno broszurkę: „Sny Polski, czyli honor Polski". Na okładce widnieje podobizna krzyża, złamanego bolszewicką gwiazdą — z napisem: „Ot, co nam grozi". Broszurkę tę miał rozdawać ksiądz.

Cała broszurka jest stekem ordynarnych wyzwisk na marszałka Piłsudskiego, na legjonistów, na lewicę, na socjalizm, obok agitacji za Korfantym.

Marszałka Piłsudskiego plugawy paszkwilista zwie zbójem i katem, przeciwstawiając mu „niewinną ofiarę" — Niewiadomskiego, o którym pisze częstochowskiemi rymami:

A niewinna krew ofiary
O swą pomstę w niebo woła!

Oburza się on przytem, że Piłsudski zamiast „polskim być potworem (?), dla Polski stał się wzorem".

A na zakończenie — mieszanina paskwilistyczno-klerykalno-bluźniercza: „Litanja do Pana Jezusa, Matki Boskiej i Wszystkich Świętych". Parafraza, naszpikowana pobożnemi Kyrie elejson'ami, utrzymana jest w takim tonie:

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zgładź z ziemi polskiej socjalistów i kata.
O to cię prosi twoja gromadka,
Broń Polaków od żydów i Dziadka.

Oczywiście, nie chodzi tu o uderzanie w wielki dzwon z powodu nikczemnych bredni układu jakiegoś Gerwazego Kowalskiego. Poezja ta świadczy **tylko o poziomie umysłowym i moralnym agitatorów klerykalnych.** Nie interesuje nas też zbytnio, czy władze kościelne uważają za rzecz właściwą, ażeby księża kolportowali broszurkę tak plugawą i w dodatku, podszywającą się pod formę znanej modlitwy. Ale w żadnem państwie nie pozwolonoby na uprawianie za pomocą kolportażu na terenie, podlegającym dozorowi prokuratorskiemu, jakiem jest więziennictwo — agitacji, w dodatku takiej obelżywej i brudnej.

Polak we Francji.

„Myśl Niepodległa" z 10 b. m. zamieszcza ciekawe urywki z listu, jaki otrzymała od p. J. G., robotnika z Havru z Francji.

Jeden z urywków, jako przyczynek do charakterystyki stosunków, panujących na wychodźtwie, podajemy poniżej. A mianowicie:

„Zdaje mi się, że trzeba będzie pożegnać tę niegościnną ziemię. Tam w Polsce nikt ci nie powie, że „Polonais et boche, c'est la meme chose" (Polak i szwab, to jedno). Robotnik polski, któremu się poszczęści „wleść do porządnej budy", musi się wylegitymować przed kolegami, z jakiej Polski pochodzi, a co najważniejsze, w czyjej armji służył, bo tutejsi mądrale ciągle mają w pamięci „trois Polognes", a najbardziej wbiła im się do głowy „Polska niemiecka", przy pierwszem spotkaniu z Polakiem robią oczy takie, jak gdyby chcieli zobaczyć czy robotnik, że, „aby tylko tam się dostać", jakiś niezapomniana pruska pikelhauba. Lecz myli się robotnik, który sądzi, że pochwaliwszy się pochodzeniem z Polski „rosyjskiej", będzie miał większe poszanowanie w fabryce, czy warsztacie. Tutaj i dla takich mają przyganę, a mianowicie, że „Rosja musiała upaść, bo nie chcieliście za nią walczyć, gdy tymczasem Polacy niemieccy walczyli wiernie, do upadłego"... Inteligentowi, który we Francji powojennej nie był, wyda się to nieprawdopodobieństwem, lub przesadą. A jednak dla wychodźcy nie jest nowością sterotypowy frazes: quel Polonais, russe"? bo innych nie znają. Nie mam żadnego wyrachowania w pisaniu baśni i złośliwej blagi. Wszelako, chcąc opisać to, co się słyszało i przeżywało po kilkuletniej tułaczce, trzebaby władać piórem Sienkiewicza!

„Niechaj się nie łudzi pozostający w Polsce robotnik, że, „bay tylko tam się dostać", jakiś „znajomy" postara się mu o miejsce, i niechaj wspomni oklepane chłopskie przysłowie: „Wszędzie dobrze, gdzie nas niema". Ów „znajomy" skoro sam dostanie miejsce, musi siedzieć cicho jak mysz pod miotłą, gdyż jeśli sprowadzi rodaka, to ich wygryzą obydwuch. Mam na myśli pracownię, do której wstąpił cudzoziemiec na własną rękę, czyli bez kontraktu. Prawdę mówiąc, najlepszą opiekę tak ze strony pracodawców, jak i ze strony władz mają robotnicy kontraktowi. Byłoby to arcypięknie, gdyby nie opłakane warunki: warunki pracy i płacy".

„Powojenny szowinizm zapanował na dobre. Wszelka obca mowa działa na nich jak na indyka czerwona spódnica. Po Nowym Roku zaczną obowiązywać nowe „Cartes d'identitees", mające kosztować około 50 fr. za sztukę. Najbardziej ucierpią Polacy, z których nie wszyscy będą w stanie zapłacić gotówką".

———

Jaka konstytucja i ordynacja wyborcza byłaby najlepszą dla chjeno-piasta?

Małżeństwo „Chjeno-Piast“ widocznie postanowiło sobie na lepsze życie swoje zmienić, ale cudzym kosztem. W tym celu „Piast“ zwoływał zjazd do Warszawy na 7 i 8 grudnia roku zeszłego. Oco im właściwie chodzi? Oto niedogodna mu Konstytucja, o którą nasi prawdziwi obrońcy ludu pracującego w poprzednim Sejmie tyle walczyli i po walce uchwalili Konstytucję taką, że się nią szczycić możemy przed światem cywilizowanym.

Po drugie mierzi ich ordynacja wyborcza, którą sami przecież obmyśleli. Dzisiaj małżeństwo „Chjeno-Piast“ płacze nad Konstytucją, płacze nad ordynacją wyborczą i obmyśla sposoby, jakby oburzony na ich politykę lud oszukać i wybory sfałszować.

Ja jako skromny chłop chcę poddać małżeństwu „Chjeno-Piasta“ projekt nowej konstytucji i ordynacji wyborczej. Sądzę, że tylko taki projekt mógłby to zacne małżeństwo od bankructwa uratować. Projekt ten tak brzmi:

Nowa konstytucja dla Polski.

§ 1. Wszystkim wyborcom w Polsce **nakazuje się głosować tylko na kandydatów, postawionych przez „Chjeno-Piasta“**. Głosowanie na innych kandydatów, a szczególnie na P. P. S. będzie karane pięcioletniem więzieniem.

§ 2. Wszyscy w ten sposób wybrani posłowie „chjeńsko-piastowi“ będą piastować mandaty poselskie aż do śmierci.

§ 3. Po ich śmierci kandydować będą mogli na posła tylko spadkobiercy nieboszczyka posła, o ile jeszcze będą „piastowcami“ lub „chjenistami“.

§ 4. Wszyscy w ten sposób wybrani posłowie **obowiązani są wybrać Witosa na Prezydenta Rzeczypospolitej**, który dożywotnio będzie tę władzę w swej knajpie we Wierzchosłowicach sprawował. Jeżeliby na kogo innego głosowali stracą mandaty poselskie.

§ 5. Prezydent Rzeczypospolitej Witos utworzy rząd, na czele którego stanie arcyb. Kakowski, ministrem oświaty będzie poseł Roman, spraw wewnętrznych Cieluch, a ministrem parcelacji Nawrocki. Urzędować będą oni dożywotnio.

§ 6. Do wszystkich gmin posyłać się będzie za darmo „Piasta“ i „Placówkę Kresową“, a należytość za te gazety ściągnie się **jako dodatek do podatku gruntowego.**

§ 7. Wszystkie wiece dla posłów „Chjeno-Piasta“ zwoływać będzie urzędowo policja państwowa. Ktoby na taki wiec nie przyszedł i nie uchwali „votum zaufania“ posłowi piastowskiemu, będzie za to karany przez Starostwo.

§ 8. Wszyscy agitatorzy chjeńsko-piastowi. wykonujący „ludowy przemysł“ cyganienia wyborców, zwolnieni będą od wszelkich podatków aż do dziesiątego pokolenia.

§ 9. Zawrze się konkordat z Rzymem, według którego wszyscy proboszczowie obowiązani będą w niedziele i święta odprawić sumę za Witosa i prosić Boga o błogosławieństwo dla jego rządu i jego posłów.

§ 10. Wszystkim „zasłużonym“ piastowcom nadane zostaną tytuły hrabiowskie, a pierwsze odznaczenie przypadnie zasłużonemu w walce o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej posłowi Janowi Brodackiemu.

Myślę, że taka zmiana Konstytucji i ordynacji wyborczej zapewni „Chjeno-Piastowi“ panowanie na wieki. Po co ludzi cyganić, po co mówić, że się chce ich dobra i szczęścia, najlepiej niech Madejczyki, Bednarczyki, Cieluchy i Romany wniosą i przeprowadzą w parlamencie taki projekt Konstytucji, a wtedy już spać mogą spokojnie aż do końca życia.

O dziwo, ten sam Witos, który był kiedyś robotnikiem, roztrząsa sumienia, pisząc odezwę do ludu, jakby to było dobrze Konstytucję zmienić, oraz ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. Zaś „Piast“ z tryumfem podnosi, ilu to jego poczciwych wychowanków na zgromadzeniach uchwala rezolucje za zmianą Konstytucji, która choć jeszcze nie weszła w życie, już jest przez „Chjeno-Piasta“ szarpana. **O wy faryzeusze!** Głosicie, że wam o państwo i o ojczyznę chodzi, ale czyny wasze wykazują, że idzie wam o sfałszowanie ustaw, a szczególnie Konstytucji, byście podstępem mogli panowanie nad ludem dostać, którego dobrowolnie lud wam dać nie chce i nie da!

Andrzej Lempart.

Rozłam w partji komunistycznej w Polsce.

„Bolszewik“, organ „Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi“ t. zn. ziem białoruskich, należących do Polski, wychodzący zrzadka po rosyjsku w Wilnie, przynosi ciekawe i charakterystyczne rewelacje o ostrym konflikcie wynikłym między komunistami białoruskimi a C. K. komunistycznej partji Rob. Polski.

„Bolszewik“ ogłasza mianowicie, że komuniści białoruscy nie wyszlą swych delegatów na mającą się odbyć konferencję K. P. R. P., i że ci, którzy na tej konferencji będą figurowali, jako „delegacja Zach. Białorusi“ w rzeczywistości będą tylko emisarjuszami K. P. R .P. w Zach. Biał. i jako obcy rewolucyjnemu ruchowi tego kraju, w żadnym wypadku nie mogą wyrażać opinji mas białoruskich.

Powody tego konfliktu wyjaśnia obszerny komunikat zamieszczony w tymże „Bolszewiku“, który punkt po punkcie wytyka grzechy K. P. R. P. w stosunku do komunistów białoruskich.

Komunikat zarzuca C. K. K. P. R. P., że nieumiejętnie wyzyskuje odrębności narodowe rewolucyjnego ruchu białoruskiego, stanowiącego podatny grunt do bolszewizowania mas. Co więcej, C. K. przyczynia się do szerzenia zamętu w szeregach partji, rozpowszechniając pogląd, że polityka narodowościowa rządu sowieckiego w Białorusi sowieckiej zawiodła, i nawet partyjni funkcjonarjusze w sowieckiej Białorusi są przeciwnikami tej polityki.

Wreszcie 9. punkt zarzuca K. P. R. P. obojętność w stosunku do ludności litewskiej w Polsce ,która rozczarowawszy się do awantur rządu kowieńskiego garnie się rzekomo do szeregów komunistycznych.

W konkluzji komuniści białoruscy domagają się odwołania wysłanych przez C. K. K. P. R. P. na Białoruś emisarjuszy, którzy obcy są rewolucyjnemu ruchowi białoruskiemu zmierzającemu do zjednoczenia wszystkich ziem białoruskich pod sztandarem B. S. S. R. i S. S. S. R.

Rozłam, wśród komunistów w Polsce na tle narodowościowym świadczy, że demagogiczne wyzyskiwanie sprawy narodowościowej w Polsce przez rząd sowiecki do celów antypolskich zemściło się na samym ruchu komunistycznym. Komuniści białoruscy używają hasła „bolszewizowania“ partji, jako środka do urzeczywistnienia swych celów narodowych . Komuniści polscy zaś, choćby niewiadomo jak radykalnie bolszewizowali nie mogą oddać całego ruchu komunistycznego na służbę nacjonalizmu bolszewickiego. Stąd nieuniknione tarcia na tle narodowościowem, nie mniejsze, niż wśród partji burżuazyjnych.

———

Endecy, Chadecy i żydzi przeciwko robotnikom.

Komisja handlowo-przemysłowa uchwaliła **rozciągnięcie 10-godzinnego dnia roboczego na hutnictwo w b. Kongresówce.** Wniosek stawiał poseł Wierzbicki (endek), a poparty został przez przedstawicieli wielkiego przemysłu, Piasta i Zydów. Wniosek przeszedł 13 głosami przeciw 10. Chadecy, ci, którzy na zebraniach robotniczych tak szumnie głoszą, że oni są tymi rzeczywistymi obrońcami robotników, nie przyszli wcale na posiedzenie komisji, zdradzili robotników, jak zwykle, i będą mieć tę czelność zwracać się do robotników i mówić, myśmy nie głosowali za przedłużeniem czasu pracy. Obłuda chadecka jest stara. Wódz ich, opatrznościowy mąż Chadecji, Korfanty, będąc przedstawicielem ciężkiego przemysłu na Górnym Sląsku, bił taranem u Rządu w Warszawie o przedłużenie czasu pracy i jednocześnie przyjeżdżał na G. Sląsk i przemawiał do robotników do protestu przeciw przedłużeniu czasu pracy. To jest szczyt obłudy chrześcijańskiej. W czasie jeszcze trwającego bezrobocia, zagrażającego głodem dziesiątkom tysięcy rodzin robotniczych, przedłuża się czas pracy, jakoby celem możności konkurencji z zagranicą. Przemysłowcy nasi powiększają majątki swoje, oszukują państwo, fałszując bilanse, podrażają towary, tworzą bezrobocie, są największymi szkodnikami tegoż państwa. Gdzie idzie o krzywdę robotnika, tam widzimy, jak zbożnie solidarnie idą ręka w rękę nasi patrjoci z Żydami, których tak dzielnie zwalczają na .... zebraniach robotniczych, tumaniąc głowy robotnicze. Chadecy pomagają Żydom, niezjawiając się na posiedzenie. Czas najwyższy, polski robotniku, ażebyś się ocknął, ażebyś z pogardą odwrócił się od twoich wrogów, którzy na zebraniach mają dla ciebie piękne słówka, a gdzie tylko mogą po judaszowsku zdradzają twoje interesy.

———

Klerykalizm wobec kwestji społecznej.

Podstawą klerykalnej agitacji jest encyklika Leona XIII, wydana w roku 1891 pod tytułem Rerum novarum. Encyklika ta przyznaje, że robotnikom jest źle, pozwala im łaskawie gromadzić się w stowarzyszeniach, ale zakazuje im surowo występować przeciw kapitalistom, gdyż własność jest rzeczą świętą. Ograniczenie to uczyniło całą organizację bezcelową, gdyż samo zgromadzenie się bez możności walki z wyzyskiwaczami wygląda tak, jakby ktoś zgromadził wojsko, ale nie uzbroił go. Pod wpływem encykliki powstały w różnych krajach organizacje klerykalne. Niektórzy śmielsi księża uznali, że encyklika jest połowiczna, i zaczęli iść w ślady socjalizmu. Takim był np. ksiądz Daens w Belgji, pastor Göhre w Niemczech, ksiądz Murri we Włoszech, a przez krótki czas ksiądz Stojałowski w Galicji. Papież Leon XIII przestraszył się jednak sam swego dzieła i w roku 1901 i 1902 wydał nowe encykliki, w których dobitnie zaznaczył, że posłannictwem kościoła jest obrona istniejącego ustroju społecznego. Radykalni księża zostali wyklęci. Jeden z nich, jak ksiądz Dans, nie robiąc sobie nic z klątwy ,pracował do śmierci w raz obranym kierunku. Ksiądz Stojałowski pogodził się z biskupami i za judaszowe srebrniki popierał szlachtę. Konsekwentni księża, jak Göhre, Brinkmann i inni wstąpili do partji socjalistycznej, przekonawszy się, że tylko przez nią mogą robotnicy dojść do wolności i dobrobytu.

Następca Leona XIII — Pius X wystąpił jeszcze ostrzej, niż jego poprzednik przeciw chrześcijańskiej demokracji. W encyklice Motu proprio wydany 18 grudnia 1903, znajduje się dziewiętnaście przykazań, potępiających demokrację chrześcijańską. Najważniejsze z nich przytaczamy poniżej:

1. Społeczeństwo ludzkie **z bożego rozkazu** składa się z części **nierównych. Zrównanie wszystkich** jest niemożliwe i pociąga za sobą rozkład samego społeczeństwa.

3. **Z bożego rozkazu** wynika, że w społeczeństwie istnieją rządy i poddani, pracodawcy i robotnicy, bogaci i biedni, i uczeni i nieuczeni. Wszyscy powinni się miłować nawzajem, aby osiągnąć ostateczny cel swój w niebie.

5. Własność prywatna jest prawem natury.

10. Biedni nie powinni wstydzić się swego ubóstwa i nie powinni odrzucać pomocy bogatych (to znaczy przyjmować jałmużnę).

19. Punkt dziewiętnasty mówi dosłownie: Pisarze katoliccy przy obronie sprawy nieposiadających i biednych powinni strzec się tonu, który mógłby w ludzie wywołać niechęć do wyższych władz społeczeństwa.

Oto wszystko co papież Pius X daje robotnikom! Demokracja znaczy tyle, co dążenie do zrównania wszystkich ludzi. Kto zaś mówi, że Bóg rozkazał, aby byli biedni i bogaci, szlachta i chłopi, ten sprzeciwia się zasadzie demokracji. Encyklika papieska jest tedy potępieniem demokracji wogóle, a szczególnie demokracji chrześcijańskiej.

Powiada Pius X, że własność prywatna jest prawem natury. Tymczasem dziś każdy wie, że własność prywatna nie zawsze istniała. Gdyż w pierwszych społeczeństwach panowała wspólna własność. Pierwsi chrześcijanie byli zwolennikami wspólności dóbr i zasady te wprowadzili w czyn. Swięty Ambrozy uważa osobisty majątek za kradzież. Papież Grzegorz I mówił: „Ziemia jest własnością wszystkich ludzi, więc płody swe ku wspólnemu używaniu wytwarza“. Sw. Augustyn i św. Tomasz głosili, że majątek prywatny nie powinien przekraczać koniecznych potrzeb, resztę należy rozdać między ubogich. Sw. Justyn św. Grzegorz, św. Paweł twierdzili to samo. Gdyby oni dziś powstali z grobu, toby się zadziwili, gdyby usłyszeli twierdzenie Piusa X, że kapitał jest świętym. Takiego nie znali pierwsi chrześcijanie. Widzimy z powyższego, jak jałowym i bezsilnym jest klerykalizm wobec kwestji społecznej, poruszający dziś miljony ludu pracującego. To też nic dziwnego, że robotnicy do nich się nie garną.

Od kilku dziesięciu lat powtarzają ciągle w kółko aż do znudzenia, że socjaliści są zaprzedani żydom, że chcą chłopom odbierać grunta, że chcą, żeby każdy mężczyzna mógł mieć kilka żon, że chcą zaprowadzić śluby na kilka lat i inne rozmaite głupstwa. Co się tyczy małżeństwa, to klerykali powinni siedzieć cicho. Wiadoma rzecz, że bogaci panowie mają po kilka i kilkanaście

żon. Monarchowie otrzymywali nieraz od biskupów i papieży pozwolenie na poślubienie drugiej żony, chociaż pierwsza jeszcze nie umarła! O księżych gospodyniach dałoby si ęteż wiele powiedzieć. Socjaliści wykazują, że w dzisiejszem społeczeństwie kapitalistycznym instytucja małżeńska polega na kłamstwie i prostytucji i żądają, by ułatwić rozwody, jeżeli małżeństwo nie jest szczęśliwie dobrane. Klerykali agitują przeciw pozwoleniu na rozwody, gdyż oni wolą konkubinaty i legalną prostytucję. Ze po klasztorach dzieją się brzydkie rzeczy mamy wiele dowodów. A już na cały świat słynną jest historja mnichów z Częstochowy! Któż nie pamięta brata Macocha i jego bratowej Heleny, kradzieży wotów z klasztoru jasnogórskiego, morderstw i złodziejstw, jakich się święci ojcowie stale tam dopuszczali.

Już przed 75 laty pisał o agitatorach klerykalnych największy poeta polski, Adam Mickiewicz, te słowa: Czas, aby chłop zrozumiał, że już nie znajdzie tego ducha prawdziwie religijnego w stowarzyszeniach nazywających się religijnemi. Radzimy tedy każdemu wieśniakowi, mającemu wiarę, aby nie ufał ludziom, co na kształt handlarzy końmi lub komiwojażerów, rozprawiają w czasie wyborów o religji, z tym akcentem i ruchami, które wieśniak zna dobrze, a które najwłaściwiej nazwać jezuickimi. Życzemy im zarazem, aby mieli w podejrzeniu książki, broszury i wszelkie ogłoszenia potwierdzone przez rząd, przed księży i roznoszone przez ludzi z urzędu pobożnych. Znamy w znaczeniu literackiem najsławniejszych autorów tych książek i broszur i możemy śmiało powiedzieć, że tylko ruch wyborczy dał im poznać i to na chwilę wagę kwestji religijnych. Wszyscy ci ludzie prawią o religji jedynie dla przeprowadzenia wyborów w swym duchu". To co Adam Mickiewicz twierdzi o klerykałach, działo się przed ostatniemi wyborami do Sejmu. Klerykali urządzali misje po rozmaitych miejscowościach i lud ogłupiali, zachęcając do głosowania na listę chjeny.

Najlepszym dowodem, że klerykałom o narodowość polską wiele się nie rozchodzi, mamy rozmaite dowody. W Poznańskiem był arcybiskup Stablewski, najlepszy przyjaciel cesarza Wilhelma i głosił wszędzie ugodę z prusakami. Polaków chciał Stablewski zrobić prusakami, mówiącemi po polsku. W czasie wyborów kazał Stablewski głosować na kandydata z klerykalnego niemieckiego centrum a nie na postępowca polskiego. Na Górnym Śląsku jest kościół obok szkoły narzędziem germanizacji. Niejedni księża wyklinają każdego, kto czyta gazety polskie i nie dają rozgrzeszenia.

Przyjdzie czas, że lud się uświadomi, przepędzi klerykała broniącego twierdzy kapitalistycznej i samą twierdzą zdobędzie, tylko trzeba zorganizować ten lud pod sztandarem wyzwalającego socjalizmu.

W Łodzi bezrobotni padają z głodu na ulicy.

Łódzki „Kurjer Wieczorny" podnosi katastrofalne położenie mnóstwa ludzi, pozbawionych w Łodzi pracy, tymczasem — jak pisze — prócz zabawki w postaci... „pudełka szczęścia" nikt prawie nic nie czyni.

A — dodaje — gnębiące szerokie masy z przeróżnych sfer straszliwe bezrobocie, zatacza coraz szersze kręgi.

Ludzie wysprzedali wszystkie sprzęty, na targowisko starzyzny poszły poduszki i łóżka, sprzedano zimowy przyodziewek i wreszcie niema już co sprzedawać. — Nędza rozsiadła się po izbach robotniczych i głód począł bezlitośnie dławić przemożną część ludności robotniczej naszego miasta.

Ludzie, którzy wstydzą się żebrać, którzy raczej wolą zginąć, niźli wyciągnąć rękę po prośbie — cóż mogą dziś uczynić?

Gdzie jest ratunek? Od kogo — choćby pożyczą na chleb codzienny, gdy wszyscy sąsiedzi i znajomi stoją przed tem samem rozpaczliwem widmem śmierci głodowej?!

Sytuacja bezrobotnych jest więcej niż rozpaczliwa.

Należy pospieszyć z jak najdalej idącą pomocą.

Społeczeństwo i państwo mają obowiązek wobec swych członków i obywateli.

Poniżej — pisze ów dziennik dalej — przytaczamy szereg wypadków osłabienia z głodu, które niech służą za dowód straszliwej sytuacji, która wymaga natychmiastowego ratunku:

Jan Woźniak, bez stałego miejsca zamieszkania, osłabł z głodu przy ulicy Zgierskiej 12. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do zbiorni miejskiej.

Zofja Kraczek, zamieszkała przy ulicy Wspólnej 19, upadła z głodu i wycieńczenia przy ulicy Drewnowskiej 13. Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

18-letnia Marja Pogińska, bez zajęcia i bezdomna, osłabła z wycieńczenia w bramie przy ulicy Piotrkowskiej 172. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do zbiorni miejskiej.

Wiadomości polityczne.

Między Rzecząpospolitą Polską a miastem Gdańskiem

powstał spór na tle spraw pocztowych. Polski urząd pocztowy wywiesił w całem mieście skrzynki pocztowe do wrzucania listów. W nocy Niemcy między nimi nawet policjanci, zamalowali na owych skrzynkach orła polskiego barwami państwa pruskiego. Z tego powodu Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku wystąpił z ostrym protestem do Senatu gdańskiego. Początkowo Senat i gdańskie gazety niemieckie próbowały odmawiać Polsce praw do urządzenia poczty, niebawem jednak Senat cofnął się i Rząd polski przeprosił.

Konferencja ministrów finansów.

W Paryżu rozpoczęła swe obrady konferencja ministrów finansów Anglji, Francji, Włoch, Japonji wraz z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych. Prócz tego dopuszczeni będą do obrad przedstawiciele Polski, Rumunji, Grecji, Czechosłowacji, Jugosławji i Portugalji. Konferencja ma obradować nad rozdziałem sum, które wpłynęły na rachunek odszkodowań. Następnie ma być omówiona kwestja długów międzysojuszniczych a w szczególności długów francuskich w Anglji i w Ameryce.

Teror faszystów.

Na posiedzeniu parlamentu Mussolini zapowiedział, że w 48 godzin położenie się wyjaśni i postawił wniosek odroczenia obrad parlamentu na 6 miesięcy. Wniosek ten został przez faszystowską większość przyjęty i w ten sposób zamknięto usta posłom z opozycji. Trzech ministrów a także przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów Salandra, podali się do dymisji i na ich miejsce zostali mianowani sami faszyści. Wroga faszystom organizacja byłych uczestników wojny została rozwiązana. Aresztowano wielu przeciwników Mussoliniego, nawet z pośród samych faszystów. Opozycja wydała odezwę, w której potępia rządy faszystów.

Socjaliści przeciw hakacie gdańskiej.

Cała prasa w Gdańsku omawia z wielkiem zadowoleniem mowę wygłoszoną w Sejmie gdańskim przez prezydenta Sahma. Ze szczególnym aplauzem spotyka się ustęp mowy, dotyczący nierozerwalnej spólnoty kulturalnej Gdańska z Rzeszą niemiecką i ustęp, podkreślający państwową samodzielność wolnego miasta. Ze specjalnym naciskiem podkreślają ustęp, w którym prezydent Sahm zakomunikował o zarejestrowaniu na wniosek Polski w sekretarjacie Ligi Narodów konwencji polsko-gdańskiej z listopada 1920. Natomiast organ socjalno-demokratyczny ocenia krytycznie przemówienie Sahma, a zwłaszcza jego oświadczenie o wspólnocie kultury z Niemcami. Ta spólnota kultury, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego z przeszczepianiem na grunt gdański monarchistycznych organizacji mordu. Wszelakie przeszczepianie do Gdańska Stahlhelmu, legji honorowej i t.d. nie ma nic wspólnego z pielęgnowaniem kultury niemieckiej i służy tylko ku szerzeniu kultury militaryzmu. Mowa prezydenta Sahma — oświadcza wkońcu dziennik socjalistyczny — nie uczyniła zadość wymaganiom chwili.

Z obrad „Wyzwolenia".

Pod przewodnictwem pos. Dąbskiego toczyły się 18 i 19 stycznia obrady Zarządu Głównego P. S. L. „Wyzwolenie".

Zgodnie z wnioskiem prezydjum Zarządu i prezesa klubu poselskiego pos. Rudzińskiego, przeprowadzono rozprawę nad projektem uzupełnienia programu partyjnego.

W rozprawie omawiano głównie sprawę urzeczywistnienia reformy rolnej, przyczem z wielu stron wysunięto wywłaszczenie bez odszkodowania jako postulat programowy. Dalej wysunięto żądanie rozdziału kościoła od państwa, wreszcie przyznanie stronnictwu charakteru klasowego, dążącego do zjednoczenia ruchu ludowego na zasadzie demokratycznej.

Na podstawie wyników rozprawy ogólnej, komisja redakcyjna, która zostanie wybrana, opracuje definitywny projekt programu i ten zostanie przedstawiony mającemu się zebrać w marcu kongresowi do uchwalenia.

Przyjęto szereg rezolucji, pomiędzy in. o zwalczaniu wszelkich prób prawicy i piastowców do ponownego narzucenia Polsce rządów reakcyjnych, o obronie Konstytucji i ordynacji wyborczej przed zakusami reakcji, o szybkiem i pełnem uruchomieniu Banku Rolnego dla okazania pomocy drobnym rolnikom.

Następna rezolucja tyczy się odrodzenia oświaty i aprobuje wysuniętą przez klub kandydaturę ob. Artura Śliwińskiego na stanowisko Ministra Oświaty.

Osobna rezolucja wzywa klub do podjęcia odpowiednich kroków w kierunku jaknajszybszego powołania Marszałka Piłsudskiego do armji.

Wreszcie ostatnia rezolucja omawia sprawy kresowe oraz mniejszości narodowych na kresach wschodnich zamieszkałych.

Z Rady Naczelnej Chrz. Dem.

W dniach 17 i 18 bm. toczyły się obrady Rady Naczelnej Ch. D., które miały na celu sprawy organizacyjne i wewnętrzne krajowe.

Pos. Bittner wygłosił referat o organizacji stronnictwa; pos. ks. Kaczyński mówił o zmianach w ordynacji wyborczej. Referent wypowiedział się za zmniejszeniem liczby posłów i za zasadą zmiany proporcjonalności w stosunku do rzeczywiście oddanych głosów. Następnie dokonano wyboru komisji.

O ogólnej sytuacji politycznej mówił popołudniu pos. Chaciński. Mówca omówił wypadki w Gdańsku, zobrazował sytuację parlamentarną oraz stosunek Ch. D. do Rządu, wyrażając przekonanie, że Ch. D. nie powinna dopuścić do przesilenia rządowego.

W dyskusji zaznaczyły się głosy, że w obecnym gabinecie powinna być zachowana równowaga polityczna, która w ostatnim czasie zachwiała się na korzyść lewicy.

Wysłuchano referatu wice-min. Smólskiego o zmianach w ordynacji wyborczej.

Wybrano specjalną komisję z posłów ks. Kaczyńskiego, Czerniewskiego i prof. Makarewicza, która ma przedłużyć swe wnioski następnej Radzie Naczelnej. Rada ta będzie zwołana najpóźniej do dn. 28 lutego r. b. Kongres stronnictwa odbędzie się 29-go kwietnia, na którym powzięta będzie ostateczna decyzja w sprawie ordynacji wyborczej.

Ponadto omawiano sprawy organizacyjne i prasowe.

Porozumienie lewicy.

W ub. tygodniu odbyło się w Sejmie, w lokalu klubu Z. P. S. L. posiedzenie komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy. W konferencji wzięli udział posłowie Rudziński, Waleron i Niedzielski (ZPSL), tow. Barlicki, oraz Popiel (NPR) i Pluta (Zw. Chł.). Konferencja miała na celu odrnowienie porozumienia wymienionych czterech klubów, zawartego na jesieni ub. r. w celu jednolitej akcji na terenie parlamentarnym.

W dyskusji omawiano sprawy stosunku do rządu, ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, reformy rolnej, obrony 8 godz. dnia pracy i t. p.

Przedstawiciele stronnictw robotniczych uskarżali się, że postulaty rzesz robotniczych nie znajdują dostatecznego zrozumienia i poparcia ze strony lewicowych posłów włościańskich, którzy z kolei znów podnosili, że sprawy obchodzące chłopów nie znajdują rzekomo życzliwego oddźwięku wśród klubów robotniczych. Postanowiono unikać w przyszłości tych tarć przez ścisłe porozumienie między klubami. W tym celu uchwalono, aby w każdą środę odbywać posiedzenia komisji porozumiewawczej, może ono być również zwołane na żądanie jednego z klubów.

Pos. Popiel wysunął pewne zastrzeżenia, które mają być przedyskutowane na następnem posiedzeniu.

Omawiano również sprawę obsadzenia wakującej teki ministra oświaty, przyczem jednomyślnie postanowiono domagać się od rządu powołania na to stanowisko człowieka o demokratycznych zasadach.

Posłowie z „Wyzwolenia" wysunęli na to stanowisko kandydaturę p. A. Śliwińskiego. Kandydatura ta spotkała się z przyjaznem przyjęciem pozostałych przedstawicieli stronnictw lewicowych.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich klubów lewicy z prezesem ministrów p. Wł. Grabskim.

Ze Sejmu Śląskiego.

Na pierwszym punkcie porządku obrad dnia 14 stycznia br. było sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie zniesienia świąt. Przeciw zniesieniu świąt przemawiał ze strony klubu P. P. S. tow. Biniszkiewicz, który podkreślił, że zniesienia świąt w Polsce domagali się panowie wielcy przemysłowcy, którzy przy wyborach cieszyli się poparciem księży katolickich i biskupów. Jesteśmy przeciwni zniesieniu świąt — mówił tow. Biniszkiewicz — ponieważ przyczyniłoby się to do większego wyzysku pracujących a pomnożyłoby armię bezrobotnych. Sejm przyjął wkońcu rezolucję komisji prawniczej domagającą się od rządu pozostawienia świąt, a w szczególności drugiego święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt. Dalszym przedmiotem obrad była rezolucja komisji socjalnej w sprawie walki z drożyzną. Rezolucja domaga się obniżenia kosztów przewozu na artykuły spożywcze, oraz przewożenia bydła na Śląsk przy pociągach pośpiesznych.

Tak to chadecka komisja chce walczyć z drożyzną. Jak woły galicyjskie przewożone będą tym samym pociągiem, którym jeździ prezydent Rzeczypospolitej, wtedy, wedle zdania naszych matołków klerykalnych, będzie tanio. Do tej sprawy przemawiali towarzysze Czajor i Machej. W wywodach swoich podniósł tow. Machej, że rezolucja Komisji socjalnej w sprawie zwalczania drożyzny jest najwymowniejszem świadectwem niemocy Sejmu śląskiego. Ustawa konstytucyjna daje Sejmowi śląskiemu wszelką moc do uchwalania ustaw mających na celu usuwanie przyczyn drożyzny; tymczasem Sejm odrzucił odnośny projekt ustawy przedłożony przez Radę wojewódzką. zniósł obowiązujące w tych sprawach ustawy, a obecnie dla czczej demagogji Komisja przychodzi z rezolucją, która żąda od p. wojewody czegoś, na co tenże nie ma żadnego wpływu. Chąc osiągnąć zniżkę cen — ciągnął dalej tow. Machej — musimy podjąć walkę z paskarstwem, zorganizować handel, dostarczyć spółdzielniom tanich kredytów, zaś Województwo ze swej strony powinno tworzyć zapasy zboża, które w razie wzrostu drożyzny należy rzucić na rynek dla niwelowania cen. Poseł Janicki (klub Korfantego) ubolewał nad tem, że frachty kosztują dużo, a to z powodu, że kolejarze pracują tylko 8 godzin a przed wojną pracowali dwanaście. Ostatecznie Sejm uchwalił rezolucję w sprawie obniżenia frachtów, zaś ustęp o bydle w pociągach został skreślony. Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o organizacji Śląskiej Izby rolniczej. Instytucja ta jest dla rolnictwa bardzo potrzebna, lecz skład jej i sposób przeprowadzenia wyborów jest haniebny. Najwsteczniejsze pomysły całego średniowiecza znalazły w tej ustawie pomieszczenie. Tak naprzykład: Izba ma się składać z 30-tu członków, z których czterech mianuje wojewoda, sześciu wybiera (kooptuje) sama izba, dwudziestu wybierają rolnicy, a to w czterech kurjach. W pierwszej kurji wybiera olbrzymia masa chłopstwa — posiadająca od 3 do 12 hektarów ziemi, pięciu reprezentantów, a to nie bezpośrednio, tylko przez mężów zaufania (Wahlmanów). W drugiej kurji wybierają rolnicy posiadający od 12 do 15 ha, także przez wahlmanów. W trzeciej rolnicy posiadający od 25 do 125 ha także przez wahlmanów. Ostanich pięciu wybierają wielkoobszarnicy posiadający ponad 125 ha ziemi; ci jednakże wybierają bezpośrednio. Jest to dopiero na szczęście projekt, który musi przejść przez komisje sejmowe. Towarzysze nasi będą się domagali zmian na korzyść drobnych rolników, a przedewszystkiem równego i bezpośredniego prawa głosowania. Do tej sprawy przemawiali ttow. Biniszkiewicz i Machej, oświadczając, że bronić będą drobnego chłopstwa przed uciskiem obszarników. Znamienną jest rzeczą, że od prawa wyborczego, a tem samem od opłat na Śląsku Izbę rolniczą wykluczeni są wszyscy rolnicy nie posiadający trzech hektarów ziemi. Tych biedaków nie uważają za rolników i nie chcą, aby i oni mieli prawo radzenia nad swoją niedolą. Oni wedle zdania naszych ludowców i klerykałów należą do tak zwanego proletarjatu rolnego, a bywają uważani za rolników tylko przy wyborach, kiedy chodzi o oddanie głosu demagogom z obozu Witosa czy Korfantego. Wtedy panowie rolnicy idą na łowienie głupiego chłopstwa. Spodziewamy się, że projektowana ustawa zerwie nareszcie bielmo z oczu tym chłopom, którzy ciągle jeszcze patrzą krzywo na socjalistów, a którym panowie ludowcy i klerykali z Izby rolniczej wystawili buty za drzwi.

Dalej uchwalił Sejm ustawę upoważniającą gminę miasta Bielska do bezpłatnego oddania placu pod budowę gimnazjum w Bielsku. Projekt ustawy o budowie Domu pracy w Lublińcu odesłano do komisji. Tak samo odesłano do komisji projekt ustawy zmieniający pruską ustawę ubezpieczeniową dla funkcjonarjuszy prywatnych.

——————

Korespondencje.

Rybarzowice. Od kilku tygodni krążą pogłoski o sprzedaży gruntu dworskiego, własności p. Klobusa. Już od kilkudziesięciu lat cały ten dworek, liczący 102 morgi ziemi, dzierżawiła ludność Rybarzowic, przeważnie uboga. Niektórzy z tych dzierżawców, oprócz dzierżawionych działek, nie posiadają wcale własnego. Naturalnie pan poseł Dobija korzystając z ustawy dla biednych dzierżawców, także dzierżawi z tego dworku kilka mórg pola, mimo, że posiada dużo gruntu swojego w Rybarzowicach, a także przy spadku marki polskiej udało mu się „ciężko zapracować“ na dwór we wschodniej Galicji i zostać właścicielem tartaku w Łodygowicach w zbożnej zgodzie z Ickiem Korblem. P. Dobiji, nieważając na wielkie majątki, które posiada, zachciało się jeszcze nabyć połowę dworu w Rybarzowicach od p. Klobusa, co się p. Klobusowi bardzo podobało i, wykorzystując sytuację, podniósł cenę gruntu dzierżawcom, życzącym ziemię kupić o 50%. Z początku żądał od 200 do 250 dolarów za morgę, a gdy p. poseł Dobija zaczął wydzierać grunta dzierżawcom, to p. Klobus podniósł cenę od morgi od 300 do 350 dolarów. Że p. Dobija poprostu wydzierał ziemię dzierżawcom, stwierdził to sam p. Klobus, oświadczając dzierżawcom, że nie wszystkim się ziemia dostanie, gdyż p. Dobija większą część kupi. Przytem p. Klobus postawił tak ciężkie warunki kupna, że połowę pieniędzy mają dzierżawcy w parę tygodni uiścić, że uniemożliwiło niektórym z biednych dzierżawców nawet myśleć o kupnie.

Od Redakcji. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie dopuszcza wymówienia wypełniającym swe zobowiązania, tak, że ani p. Dobiji nie uda się dzierżawców wyrugować.

Jak odbywały się wybory do Sejmu w domenach ósemkarzy? Domeną ósemkarzy w powiecie Bialskim były Rybarzowice, gdzie przy wyborach do Sejmu działały wódka, piwo i pałki, zorganizowanych przez p. posła Dobiję ósemkarzy. Ludność miejscowa i okolic była literalnie sterroryzowana i działy się, jak dzisiaj wychodzi na jaw, nadużycia, pachnące kryminałem, lecz nikt nie miał odwagi zrobić jakiekolwiek doniesienie, lub zaprotestować. Dzisiaj, kiedy p. Dobija został w Rybarzowicach poznanym, co za ziółko jest i kiedy ludność zaczyna swobodniej oddychać, wychodzą powoli na jaw popełnione nadużycia. Otóż wysyłano pewne kobiety i mężczyzn wielokrotnie do urny wyborczej i ci głosowali pod nazwiskami wyborców, nie zjawiających się do wyborów. Takimi byli, niejaka Gołąbkowa i Jan Swierczak, którymi dyrygował Walenty Dobija z Rybarzowic. Jeden z wyborców oświadczył nam w redakcji, że własnoręcznie napisał na siedem kartkach wyborczych Nr. 2 dla siebie i swojej rodziny. Lecz przy przeliczaniu kartek wyborczych nie było ani jednej ręcznie pisanej. Gdzież się podziały? Stał się pewnie cud ósemkowy. Możeby p. prokurator zbadał tę sprawę i pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Dankowice. W niedzielę, dnia 11 stycznia br. odbyło się w lokalu p. Pałosza publiczne zgromadzenie zwołane przez Okręgowy Komitet PPS. w Białej.

Zagaił zgromadzenie tow. Maciejczyk. Na przewodniczącego wybrano tow. Laska, sekretarzował tow. Maciejczyk.

Przeszło godzinny referat wygłosił tow. Pająk z Białej, który omówił międzynarodową i wewnętrzną sytuację polityczną, oraz obszernie w sposób popularny wyjaśnił zgromadzonym sprawy gospodarcze i kryzys w przemyśle. Dłuższy czas poświęcił referent sprawie spółdzielni robotniczych, apelując do zgromadzonych, w celu popierania i rozbudowania ruchu spółdzielczego, który jest jednym z najważniejszych etapów na drodze do ustroju socjalistycznego.

W dyskusji zabrał głos tow. Maciejczyk, który omówił znaczenie organizacji politycznej P. P. S. i postawił wniosek zmierzający do założenia w Dankowicach Komitetu P. P. S. Ponieważ w tej sprawie nikt głosu nie zabierał, zgromadzenie publiczne zakończono i przystąpiono do wyboru komitetu, z pozostałych na sali oświadczających gotowość wstąpienia do P. P. S.

Na przewodniczącego wybrano tow. Maciejczyka Franciszka, na skarbnika tow. Józefa Kamińskiego, na sekretarza tow. Marcińczyka Antoniego. Do Komitetu weszli jako członkowie Zarządu ttow. Marcińczyk Antoni II, Kozyrka Franciszek, Adamowicz Antoni, Krawczyk Antoni, Zawadzki Franciszek.

W ten sposób powstała w pow. bialskim nowa placówka P. P. S. Nowo powstałemu Komitetowi P. P. S. życzymy rozwoju i jak najszybszego zorganizowania w P. P. S. wszystkich tych, co dotychczas sympatyzowali z ruchem socjalistycznym.

Bestwina. W sali p. Thibergera odbyło się w niedzielę 11 stycznia br. publiczne zgromadzenie zwołane przez O. K. R. w Białej. Przewodniczył tow. Firganek Jan. Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Pysz Andrzej. W dyskusji zabrał głos niejaki Niemczyk, który przez 3 lata lawirował od PPS do komunistów, a przez partję komunistyczną doszedł do Zjednoczenia chadecko-enperowskiego. Niemczyk plótł trzy po trzy, tak, że wreszcie zniecierpliwieni słuchacze odmówili mu głosu. W odpowiedzi na niefortunny występ Niemczyka zabrał głos tow. Pysz, który w sposób pobłażliwy wyjaśnił zgromadzonym zasady Niemczyka. Zgromadzeni nagrodzili referenta oklaskami i prosili. ażeby przynajmniej raz w miesiącu zgromadzenia odbywać w celu zaznajomienia ogółu ze sprawami politycznemi. Na tem zgromadzenie zakończono.

Bronów. W niedzielę, dnia 18 stycznia br. odbyło się zgromadzenie polityczne w gospodzie p. Dzidy, na którem referował tow. Papla z Czechowic. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Zbijowski. Tow. Papla omówił obecne położenie gospodarcze w Polsce, oraz sytuację polityczną wewnątrz i zewnątrz kraju, wskazując na plagi sanacji, t. j. bezrobocie i drożyznę, z któremi jeszcze trzeba walczyć, aby faktycznie można czas ten przetrzymać i wrócić do normalnej gospodarki przedwojennej. Odnośnie do polityki wewnętrznej referent zaznaczył plany reakcji, której przewodzą Witos i Korfanty, a które idą w kierunku przywrócenia chaosu gospodarczego, t. j. obalenia obecnego rządu, zniszczenia pieniądza, jednem słowem do zniszczenia kraju, a w nim robotników i małorolników, wzywając zebranych do poparcia polityki socjalistycznej i lewicowej w Sejmie, a reakcja mając niejednokrotnie dowody o ofiarności i sile robotniczej w walce o swe prawa, będzie musiała ze swych planów zrezygnować, względnie przed siłą ludu się cofnąć. Następnie tow. Papla omówił miejscowe sprawy konsumowe i organizacyjne, poczem tow. Zbijowski zamknął zgromadzenie okrzykiem „niech żyją spółdzielnie!“.

Cieszyn. (Likwidacja Zarządu Tow. Opieki nad Uchodźcami). Jak dowiadujemy się z „Kurjera Codziennego“ Nr. 17, że w najbliższych dniach mają zostać wypłacone uchodźcom z pod zaboru czeskiego odszkodowania poniesione przez okupacje, jak i plebiscyt, a uchodźców tych ma być około 300 na Śląsku Ciesz. Z likwidacji tej wynika, jak dobrze się zabezpieczyli ci, którzy sprawę tej opieki wykonywali, bo żeby faktyczny uchodźca otrzymał jakie odszkodowanie, o tem jeszcze nie słyszeliśmy dotąd, gdyż ci, którzy się tem zajmują nie raczyli poinformować zainteresowanych, lecz tylko uwzględniali tych, z którymi się piło i którzy dla nich wielkie biby urządzali, celem zyskania poparcia w tej sprawie. Zapytujemy się również, czy wszystkim uchodźcom została przyznana pożyczka udzielona przez Rząd celem odbudowania uchodźców. Otóż nie! Wiemy, napewno, że pożyczkę tę nie otrzymały kobiety, których mężowie zginęli z powodu utraty zdrowia podczas plebiscytu, jak i podczas okupacji Śląska, natomiast pożyczkę tę otrzymali ci, którzy nie szczędzili grosza na łapówkę, lub tacy, którzy mają wpływy, a w sprawie obrony Śląska nawet nosa z poza ścian własnego domu nie wytknęli.

Jak dobrze pracować Pro Patria, to o tem mogą powiedzieć najlepiej prawdziwi uchodźcy, którzy odczuwają to argumentalnie i na każdym kroku na własnej skórze. Pierwszym takim niezbitym faktem, to kwestja mieszkaniowa w mieście polskiem — Cieszynie. Urząd mieszkaniowy jest tam po to, aby — nic nie załatwiał, lub biednych robotników wyrzucał z mieszkania na ulicę; i tak jednego uchodźcę robotnika nazwiskiem Palący, spotkał ten smutny los; ojczyzna-matka przyjęła biednego na swe kochające łono, choć tam to łono miało postać bruku ulicznego i nadzwyczaj zimno było, a dzieci darły się z głodu, bo nie było gdzie ugotować, to jednak dla ojczyzny ..... ujdzie, co?

Różne.

Osobiste.

Tylko przez przeoczenie, a nie z umysłu, nie podaliśmy, że **p. Oswald Czarnecki**, który jest kierownikiem szkoły w Leszczynach, **również ukończył 2-godzinną** akademję poselską w Białej, co zastąpi **brak przepisanego egzaminu wydziałowego.**

Wywłaszczenie koncesji.

Od Nowego Roku uzyskało moc prawną rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go grudnia 1924, opiewające, że aż do 1 stycznia roku 1927 roku, władze skarbowe mają prawo bez podawania powodu i bez odszkodowania cofać za trzymiesięcznem wypowiedzeniem koncesje na sprzedaż tytoniu, wódki, sacharyny i soli. Wywłaszczeniem takiem objęte jest w całej Polsce około 80 tysięcy koncesjonarjuszy.

Nie mogą być cofnięte jednak koncesje posiadane przez inwalidów wojennych, wdowy i sieroty po nich oraz wdowy i sieroty po wojskowych zaginionych, poległych lub też zmarłych podczas służby wojskowej, dalej koncesje posiadane przez emerytów państwowych i wojskowych, przez zasłużonych żołnierzy, przez uczestników walk o niepodległość w latach 1914—1922 1rzez wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych, przez stowarzyszenia, kooperatywy, współdzielnie i kółka rolnicze.

Pożyczka.

Gazety zamieszczają wiadomość, że rząd p. Grabskiego otrzymuje od rządu St. Zjedn. Ameryki 60 miljonów dolarów pożyczki. O warunkach i procentach jeszcze nic nie wiadomo. Natomiast na korytarzach sejmowych mówią że p. Witos znowu się szykuje do rządów razem z endekami, bo już chce sam niepodzielnie stać przy korycie rządowem.

Tylko nie może się zdecydować, czy brać rządy przy 60 miljonach dolarów czy poczekać na następną pożyczkę, która ma wynosić 250 mil. dolarów.

Ostrzą sobie zęby panowie Piastowcy na te 250 milj. dolarów, rachują, kalkulują dojlidziarze — ile kto zarobi...

Kary oszustwa podatkowego przemysłowców górnośląskich.

Śląskie władze skarbowe w Katowicach nałożyły już na niektóre spółki wielkiego przemysłu kary za znane wielkiego oszustwa podatkowe. Od spółki „Giesches Erben“ władze zażądały zapłacenia tytułem podatku i kary sumy 76 miljonów złotych. Spółce „Hohenlohe“ wyznaczyły władze skarbowe karę w wysokości 16 miljonów złotych, spółce „Ostkohlen“ — jeden miljon złotych. Zjednoczone huty Laura i Królewska nie zapłaciły podatku i kary w gotówce, lecz odstąpiły 17% swych akcji za karę, podatek i opłatę stemplową.

Niezależnie od tych kar administracyjnych prokuratorja państwa prowadzi dalej dochodzenia przeciwko spółkom Hohenlohego i Cezara Walheima. Te dwie sprawy karne nie są umorzone. Stwierdzić również należy, że przemysł śląski nie zapłacił podatku majątkowego.

Strejk nie jest zbrodnią.

W dniach 16 i 17 odbyła się w Krakowie rozprawa przeciw kolejarzom ze Szczakowej oskarżonym o wypadki listopadowe.

Trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od wszelkiej winy i kary. W motywach wyroku trybunał uznał zeznania komendanta policji państwowej Piotrowskiego za „przejaskrawione“. Zarazem wyraził trybunał pogląd prawny, iż zbieranie się strajkujących podczas strajku nie podpada pod zakaz ustawy o zgromadzeniach, gdyż ustawodawca, zezwalając wedle ustawy koalicyjnej na strajk, zezwala tem samem na porozumiewanie się strajkujących, na tworzenie obozów strajkowych i t. d.

Zaznaczyć należy, że wszyscy oskarżeni od półtora roku z powodu tej „przejaskrawionej“ sprawy karnej byli suspendowani i z rodzinami swemi cierpieli głód.

Samobójstwo z pobożności.

Fakt taki, jak donoszą, zaszedł w Madrycie. Przez utopienie się odebrała sobie życie jedna z mieszkanek tamtejszych — skutkiem osobliwego ślubu: mianowicie, że o ile syn jej wróci żywy z wyprawy do Marokka — ona wzamian życie swoje odda radośnie... Ślub taki złożyła Madonnie. — I gdy syn powrócił z pola z dokumentem demobilizacyjnym wypełniła swoje „zobowiązanie“.

Dziwnie nauczono patrzeć na Boga tę pobożną matkę, jeżeli wyobrażała sobie, że bóstwo pragnie szerzenia wśród ludzi śmierci i że można je przebłagać zamianą ofiar... Może taka wiara wyrosła w niej na podłożu wojennem?

Papież wywołuje zgorszenie...

Papież Leon XIII zniechęcił ku sobie swego czasu wielu wiernych dlatego, że pieniądze, które wpływały od pobożnych katolików na świętopietrze, nie pomieszczał w którymś z banków chrześcijańsko-aryjskich lecz w paryskim banku Rotszylda, który mu płacił o jeden procent więcej. Jeszcze gorzej poczyna sobie obecny papież Pius XI. Właśnie niedawno ku zdumieniu świata katolickiego przesłał swe błogosławieństwo dla Austrji za pośrednictwem „Neue Freie Presse“, oczywiście pisma wydawanego przez żydów. A oto ostatnio donoszą pisma klerykalne, że papież ku „zdumieniu kół katolickich“ swoje pisma alpejskie wydaje przez żydowskie wydawnictwo Mossego w Berlinie. Trudno się zorjentować, co skłoniło papieża do powtórnego wydania swych pism z czasów młodzieńczych za pośrednictwem firmy Mossego. Złośliwi twierdzą, że stało się to dlatego, iż żydowscy nakładcy umieją lepiej chodzić koło interesu niż chrześcijańscy. Ale przez jaką furtkę ci nakładcy berlińscy trafili do papieża?...

Zawiadomienia.

Leszczyny.

W niedzielę, dnia 25 stycznia br. o godz. ½7 wieczór w sali p. Schlesingera wygłosi tow. **Pająk Antoni** z Białej

Odczyt z obrazami świetlnymi

p. t. **„Życie człowieka przedhistorycznego“.**

Wstęp wolny.

O jak najliczniejszy udział uprasza

KOMITET.

Komitet P. P. S. w Lipniku.

Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę, dnia 25 stycznia b. r. o godz. 9 rano w lokalu p. Szuberta w Lipniku. Z powodu ważnych spraw, jakie będą omawiane, o liczne przybycie uprasza Zarząd Komitetu.

Wykluczenie z organizacji.

Wyrokiem Sądu Koleżeńskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu drzewnego został wykluczonym, z powodu szkodliwej działalności dla Związku, stolarz Jakób Becker numer książeczki członkowskiej 1093.

Zarząd Główny Zw. Zaw. rob. przem. drzewnego w Polsce.

Koło Związku Inwalidów Wojennych w Bielsku.

Celem wypełnienia deklaracji na pierwsze półrocze 1925 r. wzywa się wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty zamieszkałych w obrębie m. Bielska zjawić się w Sekretarjacie Zw. Inw. Woj. R. P. Bielsko, Wzgórze 17 według następującego porządku:

Środa, 21 stycznia br. od godz. 6—8 wieczorem od A do H;

Czwartek, 22 stycznia br. od godz. 6—7 wieczorem od I do R;

Piątek, 23 stycznia br. od godz. 6—8 wieczorem od S do Z.

Zwraca się uwagę, że inwalidom i wdowom, którzy nie zgłaszają się w wyznaczonym terminie, zostanie wstrzymana dalsza wypłata renty.

Równocześnie nadmieniamy, że powyższe ogłoszenie stosuje się tylko do tych członków, którzy pobierają renty.

Zarząd Związku Inwalidów Bielsko.

Z organizacji inwalidów, wdów i sierót powiatu bialskiego.

Wzywa się wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty do zgłoszenia się po „deklaracje na zaopatrzenie w biurze Związku Inwalidów Woj. w Białej, pl. Wolności l. 5 w godzinach popołudniowych od 3—6 wieczór. Nadmienia się, że bez deklaracji Izba Skarbowa renty i zaopatrzenia wypłacać nie będzie. Zarząd.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę przy pogrzebie syna i brata naszego ś. p. Władysława Dunata, w szczególności pp. fabrykantowi Schmidtowi, dyrektorowi fabryki i towarzyszom pracy składamy serdeczne podziękowanie.

Anna Dunat, matka.
Ignacy Dunat, brat.

L. VI-6/27/25.

Biała, dnia 22 stycznia 1925.

Zgłoszenie poborowych rocznika 1904.

OKÓLNIK.

Reskryptem z dnia 17 stycznia 1925, L. 1097-25 zarządziło Starostwo w Białej rejestrację poborowych celem sporządzenia spisu poborowych rocznika 1904.

Obowiązkowi zgłoszenia podlegają poborowi urodzeni w roku 1904 posiadający obywatelstwo polskie, lub których obywatelstwo jest niewiadome i którzy mają faktycznie miejsce zamieszkania w danej gminie, chociażby chwilowo przebywali poza granicami tejże gminy. W razie chwilowej nieobecności poborowego (np. z powodu studjów zagranicą lub podróży w interesach) zgłoszenia dokonać winna rodzina poborowego. Jako miejsce faktycznego (stałego) zamieszkania należy uważać to miejsce, które jest odśrodkiem stosunków życiowych (osobistych lub gospodarczych) poborowego.

Rejestracja poborowych gminy miasta Białej odbędzie się w Magistracie biuro 5 podczas godzin urzędowych począwszy od

środy dnia 21 do środy dnia 28 stycznia br. włącznie z wyjątkiem soboty popoł. i niedziel.

Wzywa się wszystkich poborowych, aby w oznaczonym czasie dopełnili obowiązku zgłoszenia, przynosząc z sobą dokumenta osobiste (metrykę urodzenia, świadectwo przynależności, świadectwo szkolne, świadectwo odbytego terminu i t. p.). Bez dokumentów zgłoszenia nie mogą być przyjmowane.

Zaniechanie zgłoszenia lub nieuzasadnione spóźnienie zgłoszenia podlega karze według § 87 ustawy o powszechn. obowiązku służby wojsk. (Dz. U. Nr. 61 ex 1924) grzywny do 500 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom.

Magistrat król. woln. miasta Białej
Burmistrz: Schmeja w. r.

W poniedziałek, dnia 26 stycznia odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku

Wielkie Zgromadzenie

o godz. ½5 popoł.

z porządkiem dziennym:

1. **Zamach na 8-godzinny dzień roboczy.**
2. **Zarobki robotnicze.**
3. **Wybory do Pow. Kasy Chorych.**

Referent: **Tow. poseł Reger, tow. poseł Kowoll i inni.**

Ze względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich konieczna.

Komisja Klasowych Związków Zawodowych dla Bielska-Białej i okolicy.
O. K. R. P. P. S. Bielsko.
D. S. P. Bielsko.

Stowarzyszenie oświatowe „Siła“ w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 31 stycznia w sali gimnastycznej przy szkole im. Hasewicza w Cieszynie

Maskową zabawę karnawałową.

O liczny udział towarzyszy i sympatyków uprasza **Komitet.**

Bielsko-Bialska Ochotnicza Straż Pożarna

urządza w sobotę, dnia 7-go lutego 1925 r. w sali Strzelnicy w Bielsku

Redutę karnawałową.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
O jak najliczniejszy udział uprasza
WYDZIAŁ.

Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie.

Wybory do Pow. Kasy Chorych w Cieszynie odbędą się **w niedzielę, dnia 8 lutego 1925.** Uprawnionym do głosowania członkom Kasy Chorych zwracamy uwagę, aby swoje legitymacje członkowskie trzymali w porządku, gdyż służą one jako legitymacja wyborcza, którą należy przynieść z sobą do wyborów. Członkowie, którzy swoją legitymację członkowską zgubili, powinni zgłosić się zawczasu po nową legitymację w Kasie Chorych, gdzie otrzymają nową legitymację za opłatą 20 groszy.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.